

□ Czas czytania: 53 min.

Nabożeństwo księdza Bosko do świętego Józefa zrodziło się z przekonania o jego potężnym wstawiennictwie. Z tego powodu założyciel salezjanów wybrał go na drugorzędnego patrona, obok Maryi Wspomożycielki, i chciał podtrzymać jego żywą pamięć. Poprosił Giuseppinę Pellico, siostrę Silvia Pellico, o przetłumaczenie bardzo popularnego dzieła o. Jeana-Josepha Hugueta, zatytułowanego „Dévotion des sept dimanches consacrés à honorer les douleurs et les allégresses de Saint Joseph : avec indulgences plénières chaque dimanche”, opublikowanego w Lyonie w 1862 roku.

Tekst ten proponuje duchową podróż siedmiu kolejnych niedziel poświęconych medytacji nad cierpieniami i radościami świętego Józefa, wzbogaconą o odpusty zupełne udzielone przez papieża Piusa IX. Dużo miejsca poświęcono budującym opowiadaniom i łaskom przypisywanym jego wstawiennictwu: ochronie podczas klęsk, uzdrowieniom, nawróceniom. W centralnych częściach podkreślono wielkość, moc i miłość świętego do ludzi, jego rolę jako ucieczki grzeszników i patrona dobrej śmierci.

Nabożeństwo siedmiu niedziel poświęconych czci bólów i radości św. Józefa

(z odpustem zupełnym w każdą niedzielę)

Spis treści

[Przedmowa](#)

[Ogólna uwaga o nabożeństwie do św. Józefa i o odpustach, które można dzięki niemu uzyskać](#)

[Przykład](#)

[Ćwiczenia ku czci siedmiu boleści i siedmiu radości św. Józefa](#)

[Pierwsza niedziela. Doskonałość imienia Józef](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Druga niedziela. Wielkość św. Józefa](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Trzecia niedziela. Św. Józef obdarzony łaskami i zasługami](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Czwarta niedziela. Moc św. Józefa](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Piąta niedziela. Miłość św. Józefa do ludzi](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Szósta niedziela. Św. Józef - ucieczka grzeszników](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Siódma niedziela. Św. Józef patron dobrej śmierci](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Pozdrowienie św. Józefa](#)

[Medytacja na Święto św. Józefa \(19 marca\)](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

[Medytacja na święto Patronalne św. Józefa](#)

[Przykład](#)

[Praktyka](#)

Przedmowa

Nabożeństwo do chwalebного św. Józefa czyni każdego dnia nowe i pocieszające postępy w Kościele; pobożni synowie Maryi zrozumieli, że nie można uczynić nic bardziej miłego Jezusowi i Jego Boskiej Matce, niż oddawać szczególną cześć temu, który był z nimi związany tak intymnymi i czystymi więzami, i od którego otrzymali tak wielkie usługi w czasie, gdy żyli na tej ziemi.

Chwała św. Józefa, już tak wielka, wydaje się otrzymać nowy wzrost po dogmatycznym określeniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, jego czystej małżonki. Maryja jest niezrównana we wszystkich swoich przywilejach, jest wyjątkowa we wszystkich swoich wielkościach; ona jest jedyną Niepokalaną w swoim Poczęciu; jest Matką, ale jej płodność jest ukoronowana najpiękniejszymi kwiatami jej dziewictwa; jest Dziewicą, ale jej dziewictwo jest ukoronowane owocami jej płodności; jest Królową, ale jej królestwo rozciąga się na wszystkie wielkości i moce wszechświata; jest błogosławiona przez Boga, ale jest błogosławiona ponad wszystkie kobiety. Jeśli więc jest wyjątkowa wśród matek, wyjątkowa wśród dziewic, wyjątkowa wśród królowych, czyż nie powinna być również wyjątkowa wśród małżonek? Było zatem konieczne, aby św. Józef był wyjątkowy w swoich zasługach, aby miała powód, by kochać go wyjątkowo wśród

świętych. Z pewnością Najświętsza Maryja Panna, ustępując w zasługach jedynie swojemu Boskiemu Synowi, była tysiąc razy świętsza od św. Józefa; ale trzeba jednak powiedzieć, że ten święty Patriarcha musiał mieć cnotę w pewien sposób proporcjonalną do cnoty Maryi, ponieważ w dobrze uporządkowanych związkach musi istnieć podobieństwo w obyczajach, skłonnościach i warunkach obu stron. Jest więc prawdą, że dogmatyczne określenie Niepokalanego Poczęcia, które wyniosło chwałę Maryi na tak wysoki stopień, przyczyniło się również do zwiększenia chwały Józefa, który musiał być tym bardziej święty i doskonalszy, im bardziej jego czysta małżonka była wzbogacona wszystkimi darami natury i łaski.

Ten wspaniały klejnot dodany do diademu Maryi napełnił serce Józefa najżywszą radością; ponieważ on wiedział lepiej niż jakikolwiek inny święty, jak bardzo Maryja słusznie zasługiwała na tytuł Niepokalanej, on, który przez trzydzieści lat, które spędził z tą dostojną Dziewicą, nigdy nie widział w niej najmniejszej niedoskonałości, nawet nieumyślnej. Ta niezrównana chwała oddana Maryi w ostatnich czasach daje nam szczególne prawo do serca św. Józefa. W rzeczywistości, aby ten przywilej był bardziej chwalebny dla Maryi, Bóg chciał go udzielić na prośby i modlitwy swoich dzieci. Czegoż nie możemy się spodziewać po tym od św. Józefa, zawsze tak gotowego do pomocy wiernym sługom Maryi i do oddania im stokrotnie tego, co uczynili dla jego najczystszej Małżonki? Zwróćmy się więc do niego z największą ufnością; nie oddzielajmy go od hołdów, które składamy Maryi. Jeśli czcimy Maryję w szczególny sposób w sobotę, poświęćmy środę św. Józefowi. Jeśli jesteśmy wierni w obchodzeniu miesiąca Maryi, przygotujmy się, pobożnie obchodząc miesiąc św. Józefa.

Nie można kochać Maryi, nie kochając św. Józefa; a kto nie kocha jednego, musi koniecznie kochać drugiego bardzo mało. Te dwa nabożeństwa wzmacniają się nawzajem i pomagają nam oddać Jezusowi miłość, którą Mu jesteśmy winni. Jeśli św. Bernard powiedział: *Per Mariam itur ad Iesum* — Przez Maryję idzie się do Jezusa — my nie mamy trudności dodać: Przez Maryję idzie się do Józefa, a przez Józefa do Maryi, a przez jednego i drugiego do Jezusa, a przez Jezusa do Maryi i do św. Józefa; jednym słowem, Jezus, Maryja i Józef nigdy nie powinni być rozdzieleni w naszej miłości.

Aby jeszcze bardziej rozpałić wiernych w nabożeństwie do tego świętego Patriarchy, uznaliśmy za pożyteczne wydrukować oddzielnie fragment naszego dzieła „*Moc św. Józefa*” (dzieło to, którego cztery wydania rozeszły się w ciągu dwóch lat, zawiera na 450 stronach wszystko, co dotyczy nabożeństwa do św. Józefa. Jego czciciele znajdą w nim dwa miesiące marca, kilka nowenn, wizytę na każdy dzień miesiąca, medytacje na każdą środę roku, z mnóstwem przykładów, praktyk i modlitw), aby rozpowszechnić wśród wszystkich pobożnych dzieci Maryi

zbawienną praktykę Siedmiu Niedzieli poświęconych św. Józefowi. Dodaliśmy do niego dwie medytacje na dwie główne uroczystości św. Józefa, aby pomóc wiernym przeżyć je bardziej święcie; te dwie medytacje, dodane do siedmiu poprzednich, mogą służyć jako nowenna dla pobożnych dusz, które pragną uzyskać jakąś szczególną łaskę za wstawiennictwem tego wielkiego świętego, któremu Jezus i Maryja niczego nie odmawiają.

Niech ta mała książeczka, wydana pod auspicjami Niepokalanej Maryi, przyczyni się do poznania i umiłowania najpotężniejszego i najbardziej miłosiernego ze wszystkich świętych.

Ogólna uwaga o nabożeństwie do św. Józefa i o odpustach, które można dzięki niemu uzyskać

Odkąd niebo objawiło ziemi chwałę św. Józefa, tak mało znanego w pierwszych wiekach, do niego znacznie lepiej niż do Mardocheusza można zastosować słowa króla Aswerusa: *W ten sposób należy czcić tego, kogo Król chce wynieść na pełni zaszczytów.*

Nasz wiek, mówi uczony i pobożny biskup *Luçon*, wydaje się bardziej uzasadnione przyjęcie tych proroczych słów: *Idźcie do Józefa i czyńcie wszystko, co wam powie.* Już heroiczny wyznawca, Papież Pius VII świętej pamięci, udzielił wielu odpustów na rzecz tych, którzy wzywają tego tak potężnego Patriarchę. Święty Papież Pius IX, który tak chwalebnie zajmuje katedrę św. Piotra, pragnąc w swojej tak czułej i tak gorącej miłości do Maryi rozpowszechnić wszędzie nabożeństwo do jej czystego Małżonka, rozszerzył na cały Kościół wzruszającą uroczystość Opieki św. Józefa, która obchodzona jest w trzecią niedzielę po Wielkanocy. Aby ożywić ufność pobożnych dusz do tego, którego wzywa się jako patrona i wzór życia wewnętrznego, dodał do praktyk ku czci Świętego nowe i wielkie odpusty obok tych, których już udzielili jego poprzednicy.

Na mocy zezwolenia Grzegorza XVI, z dnia 22 stycznia 1836 r., uzyskiwano 300 dni odpustu za każdym razem, gdy w ciągu roku, według wyboru wiernych, przez siedem kolejnych niedziel odmawiano modlitwy znane pod tytułem siedmiu radości i siedmiu boleści św. Józefa, a w siódmą niedzielę odpust zupełny; Jego Świątobliwość Pius IX, 1 lutego 1847 r., dodał odpust zupełny do każdej z siedmiu niedziel, w intencji dusz czyścicowych; a 22 marca tego samego roku Jego Świątobliwość rozszerzył te same odpusty na wszystkich, którzy, nie umiejąc czytać lub nie mając wspomnianych modlitw, odmówią w każdą z siedmiu niedziel siedem Ojczy nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu itd., dodając do tego wymagane warunki do uzyskania świętych odpustów.

Wierni służy św. Józefa odpowiedzieli na to pobożne zaproszenie Wikariusza Jezusa Chrystusa, z zapałem przyjmując praktykę siedmiu niedziel poświęconych czci chwalebnego Małżonka Maryi. Cenne łaski, które uzyskali, cuda, które Pan uczynił za wstawiennictwem św. Józefa na rzecz swoich czcicieli, w ostatnich czasach znacznie przyczyniły się do coraz większego rozpowszechniania nabożeństwa do św. Józefa. Otóż właśnie po to, aby pomóc, na ile możemy, pobożnym duszom w praktykowaniu tego świętego ćwiczenia, oferujemy medytację na każdą z siedmiu niedziel poświęconych radościom i boleściom naszego świętego Patriarchy, aby, zwracając się do niego z większą miłością i zapałem, byśmy mogli uzyskać to, o co prosimy w jego imieniu.

Chociaż nie ma określonego czasu na uzyskanie odpustów zupełnych udzielonych tej świętej praktyce, można by jednak wybrać preferencyjnie niedziele poprzedzające uroczystość św. Józefa; albo te szczególne okoliczności, w których potrzebujemy obfitszych łask, na przykład aby poznać swoje powołanie, aby uzyskać nawrócenie grzesznika lub pomyślny wynik sprawy, która dotyczy chwały Bożej. Po każdej medytacji należy odmówić boleści i radości św. Józefa.

Przykład

Oto fakt podany przez poważnych i wiarygodnych autorów, który dowodzi, jak bardzo to pobożne ćwiczenie ku czci św. Józefa jest mu miłe i jakie cenne łaski otrzymują ci, którzy je pobożnie praktykują.

Dwóch ojców franciszkanów płynęło wzdłuż wybrzeży Flandrii, gdy zerwała się straszliwa burza, która zatopiła statek, na którym znajdowało się trzysta osób. Dzięki prawdziwemu działaniu Boskiej Opatrzności ci dwaj zakonnicy zdołali chwycić jeden z kawałków statku, na którym utrzymywali się przez trzy dni między życiem a śmiercią, mając nieustannie przed oczami niezmierną otchłań, która w każdej chwili groziła im pochłonięciem. Wierni służy św. Józefa, pełni ufności w jego potężną opiekę, polecili się mu w żarliwej modlitwie, nie mogąc już oczekiwać żadnej pomocy od nikogo poza Bogiem. Modlitwa jeszcze się nie skończyła, a już została wysłuchana. Nagle burza się rozproszyła, niebo się przejaśniło, a fale uspokoiły. Nadzieja na ocalenie odrodziła się w ich sercach. Ale oto nowy cud. Widzą, jak po wodach zbliża się do nich młody człowiek pełen wdzięku i majestatu, który po uprzejmym powitaniu zaoferował się, że będzie im przewodnikiem. Pomyślcie, jaka była ich radość z tak nieoczekiwanej pomocy. Na tym kawałku statku, prowadzeni przez tego, którego zdezorientowani jeszcze nie wiedzieli, czy jest aniołem, czy człowiekiem, dotarli cali i zdrowi na brzeg, gdzie, upadłszy do stóp swego wybawcy, po złożeniu mu najgorętszych podziękowań, usilnie prosili go, aby zechciał im powiedzieć swoje imię. „Jestem Józef – rzekł – któremu się poleciliście;

jeśli chcecie uczynić coś, co będzie mi miłe, niech nie minie dzień bez pobożnego odmawiania siedem razy modlitwy Pańskiej i pozdrowienia anielskiego, na pamiątkę siedmiu boleści, którymi moja dusza była strapiona, i w związku z siedmioma radościami, którymi moje serce było doskonale pocieszone w czasie, gdy spędziłem na ziemi w towarzystwie Jezusa i Maryi”. Na te słowa zniknął, pozostawiając ich przepęlnionych radością i cudownie rozpalonych do czczenia go i służenia mu przez wszystkie dni ich życia.

Ćwiczenia ku czci siedmiu boleści i siedmiu radości św. Józefa

I.

O najczystszy Oblubieńcze Maryi, chwalebny św. Józefie, tak jak wielki był trud i udręka Twego serca w niepewności porzucenia Twojej nieskalanej Oblubienicy, tak niewysłowiona była radość, gdy anioł objawił Ci Boską tajemnicę Wcielenia.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość prosimy Cię, abyś pocieszył teraz i w ostatecznych boleściach naszą duszę radością dobrego życia i świętej śmierci, podobnej do Twojej, w ramionach Jezusa i Maryi. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

II.

O najszczęśliwszy Patriarcho, chwalebny św. Józefie, który zostałeś wybrany na urząd domniemanego ojca Wcielonego Słowa, ból, który odczuwałeś, widząc narodziny Dzieciątka Jezus w tak wielkim ubóstwie, natychmiast zamienił się w niebiańską radość, słysząc anielską harmonię i widząc chwałę tej jaśniejszej nocy.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość błagamy Cię, abyś nam wyjednał po wędrówce tego życia przejście do słuchania anielskich pochwał i cieszenia się blaskami niebiańskiej chwały. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

III.

O najposłuszniejszy wykonawco Boskich praw, chwalebny św. Józefie, najdroższa krew, którą Dzieciątko Odkupiciel przelało podczas obrzezania, przeszła Twoje serce; ale imię Jezusa ożywiło je, napełniając je zadowoleniem.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość wyjednaj nam, abyśmy, pozbywszy się wszelkich wad w życiu, z najświętszym imieniem Jezusa w sercu i na ustach z radością wydali ostatnie tchnienie. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

IV.

O najwierniejszy święty, który uczestniczyłeś w tajemnicach naszego odkupienia, chwalebny św. Józefie, jeśli proroctwo Symeona o tym, co Jezus i Maryja mieli cierpieć, spowodowało u Ciebie śmiertelny ból, to napełniło Cię również błogą

radością z powodu zbawienia i chwalebnego zmartwychwstania, które jednocześnie przepowiedział, że nastąpią dla niezliczonych dusz.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość wyjednaj nam, abyśmy byli w liczbie tych, którzy przez zasługi Jezusa i za wstawiennictwem Dziewicy Matki mają chwalebnie zmartwychwstać. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

V.

O najczujniejszy stróżu, wewnętrzny opiekunie wcielonego Syna Bożego, chwalebny św. Józefie, jakże cierpiełeś, utrzymując i wspierając Syna Najwyższego, szczególnie podczas ucieczki do Egiptu; ale jakże również radowałeś się, mając zawsze z sobą samego Boga i widząc, jak egipskie bożki upadają na ziemię!

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość wyjednaj nam, abyśmy, trzymając z dala piekielnego tyrana, zwłaszcza przez unikanie niebezpiecznych okazji, zrzucili z naszych serc wszelkie bożki ziemskich uczuć i wszyscy, zatrudnieni w służbie Jezusa i Maryi, tylko dla nich żyli i szczęśliwie umierali. *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

VI.

O aniele ziemi, chwalebny św. Józefie, który podziwiałeś Króla nieba podległego Twoim rozkazom; jeśli Twoja pociecha w powrocie z Egiptu została zakłócona przez strach przed Archelaosem, to jednak, zapewniony przez anioła, radośnie mieszkałeś z Jezusem i Maryją w Nazarecie.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość wyjednaj nam, aby nasze serce, wolne od szkodliwych lęków, cieszyło się pokojem sumienia i bezpiecznie żyło z Jezusem i Maryją, a także wśród nich umierało. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

VII.

O wzorze wszelkiej świętości, chwalebny św. Józefie, gdy bez Twojej winy zgubiłeś Dzieciątka Jezus, z największym bólem szukałeś Go przez trzy dni, aż z najwyższą radością cieszyłeś się, że odnalazłeś Go w świątyni wśród doktorów.

Przez ten Twój ból i przez tę Twoją radość błagamy Cię z sercem na ustach, wstawiaj się, abyśmy nigdy nie utracili Jezusa przez grzech ciężki; ale jeśli przez największe nieszczęście Go utracimy, abyśmy z niestrudzonym bólem szukali Go, aż znajdziemy Go łaskawego, szczególnie w chwili naszej śmierci, aby przejść do radowania się Nim w niebie i tam z Tobą na wieki wychwalać Jego Boskie miłosierdzie. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

Antyfona. *Sam Jezus miał około trzydziestu lat, jak sądzono, syn Józefa.*

V. Módl się za nami, święty Józefie.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, który w niewysłowionej opatrności raczyłeś wybrać błogosławionego Józefa na oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojej; prosimy, spraw, abyśmy tego, którego czcimy jako opiekuna na ziemi, zasłużyli mieć jako orędownika w niebie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NB. Same modlitwy są obowiązkowe, aby uzyskać odpusty siedmiu niedziel, bez konieczności dodawania poniższych medytacji.

Pierwsza niedziela. Doskonałość imienia Józef

Wielu Ojców uważa, że sam Bóg jest autorem błogosławionego imienia Józef, inspirując jego rodziców, aby jego znaczenie wypełniło się w nim w sposób godny podziwu. W istocie to imię, które w języku hebrajskim oznacza wzrost, pomnożenie, zapowiadało, jak mówi św. Bernard, postęp, jaki Józef miał uczynić w świętości, tak jak starożytny patriarcha o tym samym imieniu, syn Jakuba, był tak wielki wśród swoich braci.

Adam otrzymał od Pana władzę nadawania imienia tej, która została mu dana na towarzyszkę. Tak Duch Święty chciał wybrać imię dla tego, który miał Go zastępować i reprezentować przed dostojną Matką Bożą.

Jeśli imię patriarchy Izaaka zostało objawione przez anioła jego ojcu Abrahamowi; jeśli imię świętego Poprzednika św. Jana Chrzciciela zostało ogłoszone przez anioła Zachariaszowi i świętej Elżbiecie, czyż nie możemy wierzyć, że Józef, wybrany przez Boga na ojca Jezusa i czystego oblubieńca Maryi, cieszył się przynajmniej tym samym przywilejem?

Jak wielką miłość okazuje Bóg temu świętemu Patriarsze, nadając mu sam, aby nie miał nic ziemskiego, imię, które ma nosić wśród aniołów i wśród ludzi!

Syn Boży chciał uczcić to dostojne imię przed swoim narodzeniem, w czasie swojego życia i po swojej śmierci. Przed swoim narodzeniem chciał, aby jeden z tych starożytnych patriarchów, którzy symbolizowali Jego Boską osobę, nosił imię Józefa. W czasie swojego ziemskiego życia było to błogosławione imię, które wypowiedział jako pierwsze wraz z imieniem swojej Matki; to imię Józefa powtarzał najczęściej i zawsze z całym szacunkiem i miłością najbardziej oddanego i pobożnego syna.

Po swojej śmierci Boski Zbawiciel nie chciał powierzyć troski o zdjęcie z krzyża własnego ciała, przyjęcie go w ramiona i pogrzebanie w grobie, nikomu innemu, jak tylko temu sprawiedliwemu człowiekowi z Arymatei, który właśnie nazywał się Józef.

Wierna naśladowczyni przykładów Jezusa, z jaką czcią i czułością dostojna Maryja musiała wymawiać imię Józefa, Józefa, który był z nią związany tak ścisłymi i czystymi więzami!

Dlatego Maryja musi być niezmiernie wdzięczna, widząc szanowane i czczone święte imię Józefa. Pewnego dnia nakazała mauretańskiemu niewolnikowi, który miał przyjąć chrzest, przyjąć imię Józefa, na pamiątkę jej świętego oblubieńca. To Maryja, otwierając niebiosy, ukazała oczom św. Gertrudy niezrównany blask tronu, na którym zasiadał jej chwalebny oblubieniec, i sprawiła, że zauważyła, jak na samo imię Józefa wszyscy święci w raju delikatnie pochylali głowy, aby mu oddać cześć.

Spośród wszystkich błogosławionych, którzy królują w niebie, św. Józef jest jedynym, który ma zaszczyt widzieć swoje imię związane i jakby nierozłącznie połączone z Boskimi imionami Jezusa i Maryi.

Po chwalebnym imieniu Matki Bożej i Jej godnego uwielbienia Syna, imię Józefa zajmuje pierwsze miejsce, a niebo i ziemia nie mają innego imienia, z którego pobożne dusze otrzymałyby obfitszą łaskę, pewniejszą nadzieję, słodszy słodycz.

W istocie, zauważcie, z jaką czułą ufnością wzywa się imię Józefa w całym Kościele, jak chrześcijańscy rodzice uważają się za szczęśliwych, mogąc nadać je swoim dzieciom przy chrzcie, jako zadatek zbawienia i niebiańskiej opieki.

Jakże chwalebne jest Twoje imię, o mój najukochańszy Ojcze! Ma ono moc rozpraszania i pokonywania pokus piekła. Ach! Od teraz będę wierniejszy w wzywaniu go w chwilach próby i mam nadzieję, że obronisz mnie przed atakami piekielnego wroga.

Imię Józefa, o pobożne dusze, niech będzie wraz z imieniem Jezusa i Maryi waszym pierwszym słowem po przebudzeniu i ostatnim przed zaśnięciem. Umieście te miłe imiona na początku wszystkich waszych pism, jako skuteczną modlitwę i pewny zadatek błogosławieństwa; wykonujcie każde swoje dzieło z tymi świętymi imionami, i niech Bóg sprawi, abyście mogli wydać ostatnie tchnienie, wymawiając te tak słodkie i tak zdolne do ożywienia waszej ufności imiona.

Przykład

Święte imię Józefa, tak słodkie dla dusz, które je noszą, i dla aniołów, którzy radują się, widząc tych, którzy są im powierzeni pod tak potężną opieką, jest straszne dla demonów, które nie ośmielają się szkodzić tym, którzy mają św. Józefa za swego patrona. Oto fakt podany przez ojca Barry'ego na potwierdzenie tej prawdy: „Wiedziałem, mówi on, z dobrego źródła, że pewien człowiek o znaczącej pozycji, mając kilkoro dzieci, które wszystkie zostały mu zabrane w młodości, czy to przez czary, czy przez inne wypadki, zwrócił się do jednego ze swoich przyjaciół, którego podejrzewał o magię, i prosił go, aby nauczył go jakiegoś sposobu na

zachowanie dzieci, które Bóg mu dawał. Ten człowiek, po wielu odmowach i trudnościach, powiedział mu w końcu, że chce mu dać dowód swojej przyjaźni. Z doświadczenia wiem, powiedział, że demony boją się i drżą na dźwięk imienia Józefa, i że rzadko ośmielają się szkodzić tym, którzy noszą to imię. Posłuchaj mojej rady: daj imię Józef pierwszemu z dzieci, które Bóg ci da, i bądź pewien, że uniknie on nieszczęścia, którego ofiarą padły inne. Rzeczywiście, mając syna, nazwano go Józef i z wielką satysfakcją rodziców żył długo.”

Można zatem wierzyć, dodał ojciec Barry, że specjalne błogosławieństwo jest zarezerwowane dla tych, którzy noszą to imię, ponieważ zaobserwowano, że rzadko zdarza się, aby osoby noszące to imię wyróżniały się nikczemnością lub infamią. Pobożny duchowny, mając okazję przeglądać rejestry spraw karnych Parlamentu Prowansji, miał ciekawość przejrzeć nazwiska wszystkich przestępców wpisanych od dwustu lat, to znaczy od czasu, gdy imię Józef zaczęło być bardziej popularne, i stwierdził, że żaden z tych nieszczęśników nie nazywał się Józef.

Praktyka

Często w ciągu dnia wzywać Jezusa, Maryję, Józefa.
Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Druga niedziela. Wielkość św. Józefa

Powiedzieć, że św. Józef jest oblubieńcem Maryi, to powiedzieć o nim, wykrzykuje św. Jan Damasceński, to, co można powiedzieć o nim największego.

Maryja, tak wzniosła w doskonałości, z pewnością zasługiwała na to, by otrzymać z rąk Boga oblubieńca o wybitnej świętości.

„Gdyby istniała kobieta czystsza od Maryi, mówi uczony Billeurt, zostałaaby wybrana na matkę Boga; a gdyby znaleziono człowieka sprawiedliwszego od Józefa, ten byłby oblubieńcem Maryi.”

„Widzicie godność Maryi, mówi Bossuet, w tym, że jej błogosławione dziewictwo zostało wybrane od całej wieczności, aby dać światu Jezusa Chrystusa; i widzicie godność Józefa w tym, że ta czystość Maryi, która była tak użyteczna dla naszej natury, została powierzona jego opiece, i zachował dla świata rzecz tak konieczną.”

Św. Paweł dowodzi, że doskonałość Jezusa Chrystusa przewyższa doskonałość wszystkich aniołów ze względu na szlachetność jego imienia: *Tanto melior angelis effectus, quanto prae illis differentius nomen haereditavit*. Jakiegoż szacunku nie powinniśmy mieć dla św. Józefa, który słusznie nosi imię ojca Boga, i który, po tym jak został związany z boskim ojcostwem, mógł powiedzieć z Ojcem Przedwiecznym, mówiąc do tego samego Syna: Będę mu Ojcem, a on będzie mi Synem; *Ego ero illi*

in Patrem, et ipse mihi erit in Filium!

Jeśli Bóg, mówi św. Paweł, dając urzędy, jednocześnie zapewnia niezbędne kwalifikacje do wypełnienia obowiązków: *Qui facit nos idoneos ministros*; jaką dojrzałość intelektu, jaką rzadką roztropność musiał dać temu człowiekowi wybranemu przez swoją mądrość do zarządzania tak ważnymi sprawami, jakimi było strzeżenie samego Syna Bożego z Jego Najświętszą Matką Maryją? Jaką wzniosłość ducha musiał dać Józefowi, który przez trzydzieści lat miał studiować w szkole Wcielonej Mądrości; ale przede wszystkim jaką zdolność serca, jaką rozległość woli, jaką wielkość miłości musiał dać temu, który miał być żywym ołtarzem, na którym miał spoczywać cały ogień miłości Bożej, zamknięty w osobie Jezusa Chrystusa! Ale jeśli nie możemy nawet zrozumieć dyspozycji św. Józefa do tego wzniosłego ojcostwa, jak możemy mieć właściwe pojęcie o zasługach, które wielki Patriarcha zdobył w wykonywaniu swoich boskich funkcji?

Niektórzy doktorzy wydają się dziwić, że Zbawiciel nigdy nie wypowiedział słowa pochwały dla Najświętszej Dziewicy i św. Józefa, chociaż chwalił swojego Poprzednika, św. Piotra, a nawet niektórych szczerze nawróconych grzeszników. Jest to bez wątpienia dlatego, że nazywając się ich synem i oddając im całe posłuszeństwo, jakiego ojcowie i matki mogą oczekiwać od swoich dzieci, nie mógł uczynić nic bardziej zaszczytnego ani bardziej chwalebego dla nich.

„Jeśli imię stróża, mówi Bossuet, niesie ze sobą dowód szacunku i jest oznaką uczciwości: jeśli do powierzenia depozytu wybieramy spośród naszych przyjaciół tych, których cnota jest najbardziej uznana, których wierność jest najbardziej sprawdzona, wreszcie najbardziej intymnych, najbardziej zaufanych: jakaż będzie chwała św. Józefa, uczynionego przez Boga stróżem nie tylko Najświętszej Maryi Panny, tak miłej w Jego oczach ze względu na czystość, ale także Jego własnego Syna, który jest jedynym przedmiotem Jego upodobań i jedyną nadzieją naszego zbawienia! Tak więc w osobie Jezusa Chrystusa św. Józef jest ustanowiony stróżem wspólnego skarbu Boga i ludzi. Jakaż elokwencja może dorównać wielkości i majestatowi tego tytułu!”

„Ponieważ Bóg ustanowił św. Józefa do sprawowania władzy ojcowskiej nad Wcielonym Słowem, należy uważać za pewne, mówi św. Alfons Liguori, że obdarzył go wszystkimi darami, które odpowiadały tak wielkiemu urzędowi. Nie można wątpić, że nie wzbogacił go wszystkimi łaskami i wszystkimi przywilejami udzielonymi innym świętym.”

Jeśli mądrość św. Józefa miała tak szlachetne zastosowanie w rządzeniu Wcielonym Słowem, nie mniej chwalebna była dla niego jego cierpliwość w trudach. Każdy jego krok, wszystkie troski, które sobie zadawał, poty, które wylewał, dotyczyły tylko życia Jezusa, od którego zależało ogólne zbawienie wszystkich ludzi.

Tak więc, jeśli inni święci cierpieli więcej niż on, nikt z pewnością nie cierpiał dla godniejszego przedmiotu. Anachoreci pościli wiele, aby zachować życie duszy; ale św. Józef pozbawiał się tego, co konieczne, aby utrzymać Jezusa i Maryję. Męczennicy cierpieli okrutne męki dla imienia Jezusa, ale św. Józef narażał własne życie, aby uratować życie Jezusa.

Jeśli wierne służenie Bogu jest panowaniem, jak mówi sam Bóg, to usługi, które św. Józef Mu oddał, są tak wielkie i dotyczą tak ważnej sprawy, i zostały wykorzystane w tak chwalebnym celu, że nie tylko wyróżniają go spośród innych świętych, ale może być ich wzorem, tak że szlachetna jakość służby, którą Bóg dał patriarchom, apostołom i wszystkim świętym starego i nowego prawa, szczególnie odpowiada św. Józefowi.

Osądźcie z tych wzniosłych rozważań, jaki szacunek powinniśmy okazywać temu podziwu godnemu świętemu, jaką ufność powinniśmy mieć w jego ochronie. Jeśli jest on wyjątkowy w zasługach, nie ma wątpliwości, że jest również wyjątkowy w mocy i autorytecie, jaki ma w niebie u Jezusa i Maryi, którym oddał tak wielkie usługi w czasie ich śmiertelnego życia.

Przykład

W pierwszych latach XVII wieku zaraza siała wielkie spustoszenie w mieście Awinion. Duchowieństwo i władze miejskie zwróciły się do św. Józefa z obietnicą uroczystego obchodzenia jego święta co roku, jeśli uwolni ich od tej okrutnej epidemii. Od tego momentu nie było już ofiar, a plaga całkowicie zniknęła; ale rzeź przeniosła się do Lyonu. Tam szalała jeszcze straszniej i przez chwilę wierzono, że miasto zostanie całkowicie wyludnione. Pouczeni przykładem Awinionczyków, również zwrócili się do św. Józefa, a ich modlitwy zostały wysłuchane i zaraza przestała szaleć.

Od tego czasu rozpoczęło się nabożeństwo mieszkańców Lyonu do tego wielkiego Patriarchy. Ojciec Barry, współczesny, opowiada w swojej książce o kilku cudach uzyskanych przez tego wielkiego świętego przy tej okazji. „W zeszłym roku, mówi, kiedy zaraza szalała najbardziej, wiem, że wielu mieszkańców nosiło na palcu pierścień, na którym było napisane imię św. Józefa, aby być chronionym przed zarazą; a Bóg, błogosławiąc ich wiarę i ufność w to miłe imię, nie pozwolił, aby którykolwiek z nich został dotknięty chorobą.”

Praktyka

Dajcie jałmużnę ubogiemu lub odmówcie modlitwę na cześć św. Józefa.
Odmawiajcie siedem boleści i siedem radości.

Trzecia niedziela. Św. Józef obdarzony łaskami i zasługami

O łaskach, które Bóg udziela swoim świętym, należy sądzić na podstawie tych dwóch wielkich zasadach: z relacji, jakie mają z Jezusem Chrystusem, oraz z doskonałości ich godności i powołania. „Im bliżej coś jest swojego początku, mówi św. Tomasz z Akwinu, tym bardziej uczestniczy w jego energicznym wpływie; co sprawiło, że św. Dionizy powiedział, że aniołowie, będąc bliżej Boga niż ludzie, bardziej uczestniczą w Jego boskich łaskach.” Otóż Józef był blisko początku świętości, na tyle blisko, na ile mógł być człowiek. A czyż Jezus Chrystus nie jest prawdziwie boskim słońcem sprawiedliwości, którego światło i ciepło sprawiają świętość w duszach, w zależności od tego, czy bardziej, czy mniej w nich uczestniczą? I czyż nie było dane św. Józefowi otrzymywać bezpośrednio przez trzydzieści lat tych niebiańskich wpływów? Nie można wątpić, mówi św. Alfons Liguori, że podczas gdy Józef żył z Jezusem Chrystusem, jego zasługi i jego świętość wzrosły w taki sposób, że przewyższyły zasługi wszystkich innych świętych.

Im wyższe i wznioślejsze są godność i urząd, do którego święty jest przeznaczony przez Opatrzność, tym cenniejsze i obfitsze muszą być łaski, które mu są udzielane, ponieważ jest właściwością mądrości Bożej, aby dawać swoim świętym łaski odpowiednie do stopnia, na który ich wznosi. Otóż, jak godność Józefa, oblubieńca Maryi i ojca Jezusa, jest niezrównana, tak jego świętość, po świętości Matki Bożej, była ponad świętością wszystkich ludzi.

Jest to nauka przyjęta w Kościele, że istnieją szczególne łaski dla różnych stanów, do których Bóg nas wzywa; w konsekwencji św. Józef musiał otrzymać bardzo szczególną łaskę związaną z godnym tytułem czystego oblubieńca Maryi i domniemanego ojca Jezusa. Wszyscy doktorzy uznają, że otrzymujemy łaskę synowskiego przybrania, gdy Bóg czyni nam zaszczyt, czyniąc nas swoimi przybranymi dziećmi; musimy zatem również przyjąć łaskę przybrania, że tak powiem, ojcowskiego, którą Zbawiciel wlał w serce Józefa, wybierając go sobie na ojca; a ta łaska była tym bardziej znacząca, będąc nieporównywalnie bardziej chwalebny dla cnotliwego człowieka być ojcem Boga niż po prostu należeć do Niego jako przybrane dziecko.

Św. Józef współdziałał z Jezusem i Maryją w wypełnianiu odwiecznych dekretów Bożych dla zbawienia rodzaju ludzkiego; jest on wybrany od początku świata do tak wysokich zadań, mówi uczonego biskup; a najczcigodniejsza Trójca, kształtując serce Jezusa i na tym wzorze serce Maryi, uczyniła serce Józefa tak podobnym do serca Syna i Matki, na ile pozwala na to boska chwała Syna i nieprzekazywalna chwała Matki.

Jeśli Duch Święty z taką pełnością komunikował się z Apostołami, których urząd dotyczył jedynie mistycznego ciała Syna Bożego, czyli Kościoła, to co powiemy o sercu tego wielkiego Patriarchy? Duch Święty nie zstąpił na niego w postaci

ognistego języka; ale Ojciec Przedwieczny powierzył mu swojego Jednorodzonego, który jest Jego słowem i Jego Słowem. Kto więc może opowiedzieć o duchowych bogactwach i łaskach, które Józef odkrył w Jezusie? To straszna rzecz, mówi prawo, widzieć ojca biednego, podczas gdy syn opływa w dostatki. Kto by więc uwierzył, że Zbawiciel, który jest Panem wszystkich cnót, mógł zapomnieć o Józefie, którego tak czule kochał jak swojego ojca? Musimy zatem wierzyć, że obficie obdarzył go wszelkiego rodzaju łaskami i cnotami. Skoro podobało Mu się być dłużnikiem Józefa za wszelką pomoc, której potrzebował w swoim dzieciństwie — za pożywienie, utrzymanie, a nawet za zachowanie życia — czyż mógłby nie wynagrodzić go obficie? Ten wielki Święty znalazł więc w miłości Jezusa niewystłowione źródło łask i środków do pomnażania tych samych łask.

Ale to źródło miało swoje wzrosty i w pewnych okolicznościach rozlewało się z większą obfitością. Na dworach królów tej ziemi są dni radości i święta, w których hojniej rozdają i rozrzucają pełnymi garściami bogactwa swoich skarbów. Na przykład, z okazji narodzin księcia, po znaczącym zwycięstwie, po jakiejś głośniejszej zasłudze oddanej państwu lub osobie samego księcia, wielu zwykle zdobywa fortunę. Tak działał Bóg z Józefem; wszystkie dni były dla niego pomyślne, ale były dni bardziej pomyślne i bardziej szczęśliwe. Kto mógłby wątpić, że wtedy, gdy spełniała się jakaś tajemnica, Bóg nie rozlewał swoich skarbów na Józefa z większą obfitością? Widzę tego wielkiego Świętego przy narodzinach Jezusa Chrystusa, klęczącego i całego we łzach u stóp żłóbka, i w uniesieniu mojego podziwu mówię do siebie: O mój Boże! Jeśli kiedykolwiek niebo miało wylać swoje łaski na ziemię, to było to w tym dniu. Ale czy te łaski, tak hojnie rozlane, zstąpiły na kogoś z większą obfitością niż na Józefa? On jest sam z Maryją w stajni betlejemskiej; ma szczęście jako pierwszy adorować Mesjasza, Zbawiciela niedawno narodzonego; on przyjmuje jego pierwsze spojrzenia; zbiera jego pierwsze westchnienia i jego pierwsze łzy. Czyż więc nie powinien był otrzymać również jego pierwszych łask, tak jak pierwszych promieni wschodzącego słońca?

Widzę go jeszcze podczas ucieczki do Egiptu. Ileż musiał wycierpieć w tej długiej podróży, przeżywając cierpienia i niedostatki Jezusa i Maryi! Jakie pragnienie złagodzenia ich surowości, jakie niesmak, że nie może tego uczynić! On jest wrażliwy na cierpienia Jezusa i Maryi; czy Jezus i Maryja będą niewrażliwi na jego pragnienia? On czuwa nad Opatrznością; czy Opatrzność będzie miała zamknięte oczy na niego? I tak samo powiedzmy o innych tajemnicach. Całe, całe życie Józefa było wypełnione takimi cennymi okolicznościami łask, zasług i cnót.

Przykład

Pan Augery, adwokat w parlamencie Delfinatu, będąc w Lyonie w czasie, gdy

miasto to nawiedzała zaraza w roku 1638, zobaczył jednego ze swoich synów, Teodora Augery'ego, w wieku siedmiu lat, dotkniętego plagą ze wszystkimi oznakami, które zwiastowały bliską i nieuniknioną śmierć. W swoim skrajnym bólu strapiony ojciec zwrócił się z najżywszą ufnością do świętego Józefa i obiecał mu, że jeśli uratuje mu syna, to na jego cześć przez dziewięć dni będzie uczestniczył we mszy świętej w kościele mu poświęconym, oświecili jego obraz świecami i umieści tam obraz, którego inskrypcja wskazywałaby na otrzymane dobrodziejstwo za jego wstawiennictwem. Tymczasem lekarze, po zbadaniu chorego chłopca, stwierdzili, że jest w tak opłakanym stanie, że natychmiast kazali go przewieźć do lazaretu, mówiąc, że nie przeżyje więcej niż dwie godziny. Ale ledwo chłopiec dotarł do lazaretu, natychmiast został całkowicie uzdrowiony. Ojciec, pełen wdzięczności wobec swojego chwalebego dobroczyńcy, spełnił swój ślub z uczuciami największej pobożności. To on sam, mówi o. de Barry, dał mi protokół zdarzenia, napisany własnoręcznie, w którym opowiadał o wszystkich okolicznościach tego uzdrowienia. DE BARRY.

Praktyka

Dziękować Bogu za łaski udzielone św. Józefowi.

Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Czwarta niedziela. Moc św. Józefa

Jeśli na świecie uważa się za szczęśliwego tego, kto ma przyjaciela wśród wielkich dworu, który cieszy się łaskami i ma swobodny dostęp do osoby Panującego, ponieważ ma nadzieję uzyskać za jego pośrednictwem to, czego pragnie, to o ileż bardziej powinniśmy uważać za szczęśliwego wiernego sługę Józefa, który ma w niebieskim dworze potężnego opiekuna, zawsze gotowego przedstawić swoje prośby i życzenia Panu! Spójrzcie na niezliczoną rzeszę świętych, którzy tworzą niebieskie Jeruzalem, i zobaczcie, czy jest tam choć jeden, który byłby bardziej uprzywilejowany przez Boga i potężniejszy u Niego niż wielki św. Józef. On został wybrany i powołany w wiecznych dekretach Opatrzności, aby być głową Świętej Rodziny: *Quem constituit Dominus super familiam suam*; on został przez łaskę nierozzerwalnie zjednoczony z godną uwielbienia osobą Jednorodzonego Syna Bożego i z Jego najświętszą Matką.

Syn Boży, mówi św. Teresa, nigdy niczego nie odmówił św. Józefowi, gdy żył pod jego opieką; o ileż bardziej nie odmówi mu tego, o co prosi dla nas teraz, gdy króluje po prawicy Boga Ojca! Czy można wierzyć, że kocha go mniej w niebie niż kochał go na ziemi? Jeśli w czasie swojego śmiertelnego życia wybrał go na swojego

najdroższego ulubieńca, aby zawsze był przy jego osobie, aby otrzymywać od niego wszystkie potrzebne usługi i aby odwzajemnić mu się najczulszym i najbardziej wdzięcznym uczuciem, czyż jest możliwe, że nie będzie mu okazywał tej samej łaski teraz, gdy króluje w blasku świętych? Co takiego uczynił, aby stracić łaskę Bożą i przestać być jego pierwszym ministrem w niebie, tak jak był nim na ziemi? Czyż nie powinien raczej udzielić mu tych samych przywilejów, uczyniwszy go bliższym swojej boskości niż jakiegokolwiek innego świętego, i nie odmawiać mu niczego, czego pragnie? *Dubitandum non est, quod Christus familiaritatem et reverentiam quarti exhibuit illi cum viventi tanquam filius patri suo, in coelis utique non negavit, sed potius complevit.*

Jest rzeczą pewną, że św. Józef cieszy się u Boga większym uznaniem niż aniołowie i wszyscy błogosławieni. Jakiż to bowiem mądry i hojny książę nie okaże się wrażliwy na prośby swojego ojca lub swojego dawnego wychowawcy o wiele bardziej niż na prośby wszystkich sług, którzy tworzą jego dwór i jego królestwo?

Św. Antoni podaje jeszcze jeden doskonały powód. Moc osoby, mówi ten wielki doktor, pochodzi z natury, z łaski i z zasługi. Natura czyni ojca wszechmocnym nad sercem jego syna; łaska czyni męża wszechmocnym nad sercem jego własnej małżonki; zasługa czyni sługę wszechmocnym u jego pana, któremu oddał wielkie usługi. A któraż istota ma ściślejsze więzy z Jezusem i Maryją niż Józef, będąc ojcem jednego i małżonkiem drugiej? Kto mógłby być bardziej wdzięczny Bogu niż ten wielki święty, którego anielska czystość nigdy nie została zmacona tchnieniem namiętności, i który przez trzydzieści lat wykonywał wszystkie dzieła miłosierdzia wobec godnej uwielbienia osoby Syna Bożego z tak wielką gorliwością, z tak głęboką pokorą i z tak nienaruszalną wiernością. „A jeśli jest napisane, mówi św. Bernard, że *Pan spełnia wolę tych, którzy się Go boją*, jakże odmówi spełnienia woli tych, którzy Go karmili tak długo potem swojego czoła? *Voluntatem timentium se facies quomodo voluntatem nutrientium non faciet?*” „Musimy być dobrze przekonani, mówi św. Alfons Liguori, że Bóg, ze względu na jego wielkie zasługi, nigdy nie odmówi św. Józefowi łaski na rzecz tych, którzy go czczą.” Ach! jeśli, według świadectwa samego Jezusa Chrystusa, wszystko jest możliwe dla tego, kto ma tylko tyle wiary, ile ziarno gorczycy, czyż nie powinniśmy wierzyć, bez obawy błędu, że św. Józef jest wszechmocny w niebie, jego wiara była bowiem większa niż wiara Abrahama i Apostołów, a jego miłość gorętsza niż miłość cherubinów i serafinów?

„Wielu świętych, mówi Doktor Anielski, otrzymało od Boga moc, aby nam pomagać i wspierać nas w pewnych szczególnych potrzebach; ale moc św. Józefa nie jest ograniczona; rozciąga się na wszystkie nasze potrzeby; i wszyscy, którzy wzywają go z ufnością, są pewni, że zostaną szybko wysłuchani.” Inni święci cieszą

się, to prawda, wielkim uznaniem w niebie; ale oni wstawiają się i błagają jako słudzy, a nie rozkazują jako panowie. Józef, który widział Jezusa podległego jego władzy, otrzymuje wszystko, czego pragnie od Króla, swojego Syna; i, jak mówi uczoney Gerson, nie prosi, ale rozkazuje: *Non impetrat, sed imperat*. „Jezus, mówi św. Bernardyn ze Sieny, chce kontynuować w niebie okazywanie św. Józefowi dowodów swojego synowskiego szacunku, posłuszny jego pragnieniom; *Dum pater orat natum, velut imperium reputatur*.” „Och! jakże będziemy szczęśliwi, mówi św. Franciszek Salezy, jeśli zdołamy zasłużyć na udział w jego świętym orędownictwie! ponieważ nic nie zostanie mu odmówione, ani przez Najświętszą Maryję, ani przez jej Syna. Uzyska nam, jeśli mu zaufamy, święty wzrost wszelkiego rodzaju cnót, ale szczególnie tych, które posiadał w najwyższym stopniu, takimi jak najświętsza czystość ciała i ducha, najmiłsza cnota pokory, stałość, męstwo i wytrwałość; cnoty, które uczynią nas zwycięzcami naszych wrogów w tym życiu i godnymi pójścia, aby cieszyć się w życiu wiecznym nagrodą, która jest przygotowana dla tych, którzy naśladować będą przykłady, które dał im św. Józef.”

Jeśli Pan pobłogosławił kiedyś królewski dom faraona, jeśli pomnożył jego bogactwa i dochody ze względu na Józefa, jego sługę, czyż możemy po tym wątpić, że Jezus, z miłości do Józefa, swojego przybranego ojca, nie zechce nas wzbogacić swoimi najcenniejszymi dobrami i pomnożyć nieliczne łaski, cnoty i dobre nawyki, które już posiadamy? Ach! nasz Pan powiedział mu, o wiele lepiej niż król Egiptu powiedział synowi Jakuba, uczynionemu jego pierwszym ministrem: „Moje królestwo jest całe w twoich rękach, spoczywam na tobie spokojniej niż na kimkolwiek innym, po mojej Matce, aby zrealizować plan zbawienia wszystkich ludzi. Pozostawiam do twojej dyspozycji skarb moich łask, swobodnie rozdawaj je swoim braciom; odkryj im bogactwo i piękno mieszkania, które przygotowałem dla nich w moim królestwie, i którym będą się cieszyć wiecznie, jeśli będą wierni w służeniu mi i czczeniu mnie.”

Przykład

Przełożona zgromadzenia zakonnice Słowa Wcielonego, kilka lat temu, cierpiała na chorobę oczu tak bardzo, że nie mogła już czytać; wzrok jej się zaciemnił i obawiała się całkowitej jego utraty. Skonsultowani najlepsi lekarze odpowiedzieli, że jest to skutek zapalenia, które uznali za nieuleczalne. Ta dobra zakonnica, widząc, że ludzie nie potrafią jej wyleczyć, a sztuka medyczna okazała się bezsilna w uwolnieniu jej od choroby, zwróciła się z pełną ufnością do św. Józefa, swojego ukochanego opiekuna, i złożyła ślub, że przez rok będzie odmawiać oficjum skomponowane na jego cześć. Ledwo zakończyła swoją modlitwę, w tej samej chwili została całkowicie uzdrowiona z tej dolegliwości. (Pobożność do św. Józefa).

Praktyka

Odmawiać dzisiaj trzy razy *Ave Ioseph*.

Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Piąta niedziela. Miłość św. Józefa do ludzi

Nie ma innej miary miłości, jaką darzy się bliźniego, niż miara miłości, jaką darzy się Boga. Miłość Boga i bliźniego są, jak mówi św. Grzegorz, dwoma ogniwami tego samego łańcucha, dwoma rzekami wypływającymi z tego samego źródła. Jest niezaprzeczalne, że miłość św. Józefa do Boga, gdy był jeszcze na ziemi, przewyższała nieporównywalnie miłość wszystkich ludzi, wszystkich świętych i wszystkich aniołów. To miłością, jaką Józef płonie do Boga, należy mierzyć tę, którą ma do nas; i łatwo zrozumieć, że obie przekraczają ludzkie rozumienie.

Do tej podstawowej racji należy dodać wiele innych. Józef jest naszym ojcem, ponieważ my jesteśmy dziećmi Maryi, braćmi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, Jego Boskiego Syna. Jezus, czyniąc go swoim Synem, włożył w jego serce miłość czulszą niż miłość najlepszego z ojców; i to nie tylko po to, by być kochanym jako syn, ale aby ta sama miłość rozlała się na wszystkich ludzi, którzy stali się również jego dziećmi. Oceńcie, czy Józef, najczulszy z ojców, mógłby zapomnieć o ludziach powierzonych jego czułości. Chcąc, aby Bóg, nasz chwalebny święty, służył jako ojciec swojemu jedynemu Synowi, chciał również, jak mówi czcigodna siostra św. Józefa, pierwsza karmelitanka we Francji, aby zajmował miejsce ojca dla swoich adoptowanych braci, dla mistycznych członków Boskiego Dzieciątka. W ten sposób przekazał mu szczególną łaskę miłości, czułości i troski o nas, która prowadzi go do czynienia nam tyle dobra, ile najbardziej oddany ojciec mógłby sobie życzyć dla swoich dzieci, które kocha bardziej niż siebie samego.

Najświętszy Jezu, który tyle razy spoczywałeś na sercu Józefa, aby rozpaść w nim piec miłości proporcjonalny do ojcowskiej troski, którą był obarczony, Ty potrafiłeś uczynić to serce wielkim, aby wszyscy chrześcijanie mogli znaleźć w nim schronienie w swoich cierpieniach i trudach. Św. Józef wie, że jego Boski Syn umiłował nas aż do wcielenia, cierpienia i śmierci za nas. Ileż razy w ciągu swojego życia słyszał Zbawiciela wyrażającego żywe pragnienie, którym płonął, aby oddać za każdego z nas, aż do ostatniej kropli, swoją krew! Jakże więc możliwe byłoby, aby Józef patrzył na nas z obojętnością i widział bez bólu ginącą rodzinę, której Jezus Chrystus jest pierworodnym?

To w służbie ludziom św. Józef został wzbogacony tak wieloma łaskami i tak chwalebny przywilejami, i został wybrany na czystego oblubieńca Maryi i ojca Jezusa. Gdyby nie było ludzi, i gdyby Bóg nie umiłował ich aż do wcielenia, aby ich

zbawić, Józef nie otrzymałby wzniesłego tytułu, który stawia go ponad wszystkimi aniołami i wszystkimi świętymi. On zna te prawdy; jakże więc, on tak wdzięczny, mógłby nie być nam wdzięczny i nie kochać nas?

Kiedy Józef żył na ziemi, był obdarzony doskonałym sercem, skłonny do współczucia i miłosierdzia wobec wszystkich ludzi. Teraz, gdy w niebie jego miłość jest doskonała, czy mógłby być nieczuły na nasze niebezpieczeństwa, na nasze nędze? Józef jest naszym ojcem, tak, ale tej samej natury co my; cierpiał i płakał jak my; znał wszystkie nasze niebezpieczeństwa; i to jest kolejny powód, aby nas kochać i współczuć nam w naszych cierpieniach.

To dlatego, że Józef jest ojcem wszystkich chrześcijan, musimy zwracać się do niego z synowską ufnością; uciekać się do jego miłości we wszystkich naszych potrzebach, a doświadczymy prawdy tego, co św. Teresa podaje nam za pewne; to znaczy, że nigdy żadna osoba, choćby najbiedniejsza i najbardziej opuszczona, nie wzywała go na próżno; zawsze z wysokości niebios kieruje swoje spojrzenie pełne miłosierdzia ku nieszczęśliwym, którzy błagają go ze swojego smutnego wygnania.

Z rąk Józefa, jak z rąk Maryi, spływają strumieniami łaski; on wylewa błogosławieństwa nieba na wszystkich ludzi, ale rozlewa je z większą obfitością na tych, którzy go wzywają. Błagajmy go z ufnością i nie zniechęcajmy się, jeśli nasza modlitwa nie zostanie wysłuchana tak szybko, jak byśmy chcieli. Uczony założyciel zakonników Słowa Wcielonego powiedział pewnej osobie, która pragnęła uzyskać łaskę: „Odmawiajcie przez dziewięć dni z żywą wiarą litanie do św. Józefa; jeśli jej nie otrzymacie, powtórzcie dwadzieścia razy podobne nowenny i powiecie mu: tak będę czynić, dopóki nie otrzymam łaski.”

Dusza, która w ten sposób wytrwa w modlitwie i jednocześnie stara się naśladować cnoty chwalebne św. Józefa, jest pewna, że otrzyma to, czego pragnie, jeśli prośba może przyczynić się do chwały Bożej.

Przykład

Gdy w 1638 roku zaraza nękała miasto Lyon, wiele cudownych uzdrowień uzyskano za wstawiennictwem św. Józefa. Zadowolimy się przytoczeniem następującego opowiadania, naocznego świadka i godnego zaufania, w ówczesnie wydanym dziele. „Ojciec Melchiorre del Fany, zajęty przez miesiąc służeniem tym, którzy byli na kwarantannie, zachorował na zarazę, a choroba postępowała tak szybko, że nie było już nadziei na jego uratowanie. W agonii od trzech dni, był na skraju wydania ostatniego tchnienia, gdy jeden z jego współbraci złożył ślub, że zaprosi umierającego, w przypadku wyzdrowienia, do odprawienia dziewięciu mszy ku czci św. Józefa w kościele jemu poświęconym, obiecując mu je odprawić. Ledwie złożono ten ślub, chory odzyskał mowę, poczuł się lepiej i w ciągu kilku dni został

całkowicie uzdrowiony.”

To z tej okazji ojciec de Barry skomponował swoje dzieło o nabożeństwie do św. Józefa, które jest pełne niezwykłych i cudownych faktów. W krótkim czasie ukazało się 26 wydań, tak wielkie było zaufanie mieszkańców Lyonu do św. Józefa! (Di BARRY, str. 246).

Praktyka

Dziękować św. Józefowi za łaski, które nam wyjednał.
Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Szósta niedziela. Św. Józef - ucieczka grzeszników

Starożytny Józef został ustanowiony przez Faraona opiekunem wszystkich poddanych jego królestwa. Dlatego na każde ich pytanie: *Idźcie do Józefa* — mówił im — *i czyńcie wszystko, co wam powie*. Pan, wybierając św. Józefa, aby był przewodnikiem i głową Świętej Rodziny, ustanowił go podobnie opiekunem wszystkich ludzi. «Bóg — mówi święta Teresa — uczynił go w pewien sposób swoim ministrem pełnomocnym, swoim generalnym skarbnikiem, aby pomagał i podnosił dusze, jakkolwiek wielkie byłyby ich potrzeby.» Lecz to zwłaszcza wobec biednych grzeszników okazuje on całą czułość swego serca, ponieważ jeśli starożytny patriarcha Józef przyjął z taką dobrocią własnych braci, którzy chcieli go pozbawić życia, jeśli, zapominając o ich okrutnych zniewagach, posunął miłość aż do tego, by ich objąć, a nawet usprawiedliwić w ich winie, to z jak o wiele większym jeszcze miłosierdziem św. Józef przyjmie biednych grzeszników i da im odczuć, że nie został wyniesiony do tak wysokiego stopnia chwały, jak tylko po to, by wyrwać ich z rąk demona i przyprowadzić ich z powrotem na łono Boga, od którego przez grzech się oddalili!

Jeśli drugi Józef nie płacze nad nieszczęściem tych, którzy tracą Boga, uczyni znacznie więcej, sprawiając, że oni wyleją łzy skruchy. Wspomnienie gorzkości, którą wypełniło się jego serce, gdy stracił Jezusa, choć bez winy, zwiększa jego współczucie dla grzeszników i jeszcze żywiej angażuje go w uzyskanie dla nich łaski opłakiwania ich błędów. Sam będzie ich przewodnikiem, aby zaprowadzić ich do świątyni, gdzie po trzech dniach smutku i też nie omieszkają odnaleźć Jezusa: *Tu quaerens cum Joseph Mariaque reperies*, mówi Orygenes.

Miłość, jaką św. Józef nas darzy, jest miłością współczującą, która czyni go wrażliwym na nasze nędze, a ponieważ grzech jest największym ze wszystkich nieszczęść, ma większą czułość i współczucie dla grzeszników. Zgodność jego serca z sercem jego Boskiego Syna inspiruje go do tego pobożnego uczucia. Jakże czułą

miłość musi mieć dla grzeszników święty Patriarcha, który tak długo przebywał w towarzystwie Boga, który zstąpił z nieba i stał się człowiekiem, aby ich zbawić!

Idźcie więc, nieszczęśni grzesznicy, idźcie do Józefa z ufnością i powiedzcie mu, jak ci poganie, którzy, pragnąc być wprowadzeni do Zbawiciela, mówili do apostoła św. Filipa: *Domine, volumus Jesum videre*. Ach! łaskawy ojciec, sam mnie zaprowadź do Jezusa; zbuntowani i winni nie ośmielamy się sami się przedstawić: ale powtórzmy wam to, co Egipcjanie powiedzieli temu, który był waszą figurą: „Nasze zbawienie jest w waszych rękach: *Salus nostra in manu tua est*.” Dzięki waszej ojcowskiej mediacji i waszym modlitwom mamy nadzieję powrócić do łaski Jezusa. Jakież pocieszenie dla biednych grzeszników znaleźć tak potężnego adwokata w samym ojcu ich Sędziego, tak gorliwego obrońcę w sprawie tak wielkiej wagi, której nieomylnym rezultatem jest pozbawienie lub posiadanie wiecznego szczęścia!

Wśród pochwał, które Kościół mu przypisuje, znajduje się tytuł zwycięzcy piekła. Zasłużył na ten chwalebny tytuł, gdy, aby uchronić Boskie Dzieciątko przed śmiercią, którą przygotowywał mu Herod, przeniósł je do Egiptu; ponieważ, będąc tym złym księciem, figurą i sługą piekielnego smoka, prześladowcy Jezusa i wszystkich dusz przez niego odkupionych, Józef, pokonując tego księcia, pokonał diabła: a to pierwsze zwycięstwo było tylko preludium do kolejnego, bardziej spektakularnego. Uczony Orygenes zauważył, że w nakazie, który anioł dał Józefowi, aby udał się do Egiptu, zawarta była moc wypędzenia wszystkich demonów, które w pewien sposób utrwaliły centrum swojego zamieszkania na tej niewiernej ziemi. W rzeczywistości, w chwili, gdy święty Patriarcha wszedł tam ze świętym Dzieciątkiem i Matką, idole zostały obalone, wyrocznie zamilkły, ojciec kłamstwa został skuty, a duchy ciemności uciekły na pierwsze pojawienie się Boskiego Słońca sprawiedliwości, choć dopiero wschodzącego i jeszcze ukrytego pod zastoną człowieczeństwa, jak przepowiedział prorok Izajasz. Te zwycięstwa nad piekłem należały niewątpliwie do Dzieciątka-Boga, ale On chciał posłużyć się prawą ręką św. Józefa. Dlatego od tego momentu pokonany diabeł zaczął obawiać się świętego imienia Józefa. Dlatego to, o ileż z większą racją nie będzie się go obawiał teraz, gdy widzi tak wspaniale jaśniejącą jego zasługę, jego świętość, jego godność i jego moc, dzięki której ma w niebie miejsce obok Maryi, swojej czystej oblubienicy, którą wzywamy jako Matkę miłosierdzia i ucieczkę grzeszników? Dlatego duch zła zbliża się tylko z obawą do chrześcijanina, który deklaruje się oddanym sługą św. Józefa. Uciekajcie się więc z największą ufnością do tego świętego Patriarchy, jeśli pragniecie uzyskać chwałę wieczną; idźcie, przedstawcie się Józefowi; polećcie mu swoją duszę, zawsze go czcijcie; to nabożeństwo jest oznaką Boskiego wybrania i niemalże ręką zbawienia.

Oto słowa, które święta, obdarzona niezwykłymi objawieniami, wkłada w usta

Maryi: „W ostatnim dniu, gdy wszyscy ludzie będą sądzeni, potępieni odczują gorzką skruchę, że z powodu swoich grzechów nie poznali, jak potężna i skuteczna była ochrona św. Józefa, aby pomóc im w zbawieniu i powrocie do łaski Bożej. Świat nie poznał wystarczająco, jak godne podziwu są przywileje, którymi Pan obdarzył mojego świętego Oblubieńca, i jak potężne jest jego wstawiennictwo u mojego Boskiego Syna i u mnie. Zapewniam was, że św. Józef jest jednym z najbardziej zdolnych do powstrzymania sprawiedliwości Bożej wobec grzeszników.”

Przykład

Pewna osoba, której imię z szacunku muszę przemilczeć, napisała do mnie następujący list – mówi Ojciec Barry: „Słyszając, że zajmujecie się zbieraniem faktów świadczących o potędze i dobroci św. Józefa, chcę opowiedzieć wam o jednym, którego ujawnienie dyktuje mi wdzięczność. W młodości złożyłem ślub czystości i miałem nieszczęście go złamać. Wstydząc się mojego grzechu, nie miałem siły oskarżyć się z niego przed świętym trybunałem i sprofanowałem Sakramenty. Moje sumienie, rozszarpane okrutnymi wyrzutami, kazało mi drogo zapłacić za potrójną zbrodnię. Nie miałem spokoju ani w dzień, ani w nocy, widząc się zawsze blisko upadku w wieczne płomienie. Nienawidziłem mojej grzesznej słabości; przeklinałem haniebną przyjemność, która wciągnęła mnie w taką otchłań, a jednak nie mogłem zdecydować się na spowiedź, która sama jedna zakończyłaby moje cierpienia. W takim stanie zakłopotania przyszła mi myśl, aby uciec się do św. Józefa. To było dobre natchnienie. Odmawiałem pobożnie przez dziewięć dni hymn nieszpórów i modlitwę z jego oficjum. Ledwie skończyłem tę nowennę, poczułem się wolny od tego fałszywego wstydu. Wyznałem mój grzech nie tylko bez wstrętu, ale chętnie i moje cierpienia się skończyły. Przekonany tym doświadczeniem o potędze i dobroci św. Józefa, odtąd noszę jego wizerunek przy sobie z zamiarem, by się z nim nigdy nie rozstawać; od tego momentu z łatwością pokonałem wszystkie pokusy i otrzymałem tyle łask, że nigdy nie będę w stanie wystarczająco podziękować mojemu wielkiemu opiekunowi.”

Praktyka

Modlić się do św. Józefa o nawrócenie grzeszników.
Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Siódma niedziela. Św. Józef patron dobrej śmierci

Dusza chrześcijańska pragnie nie tylko opiekuna, który mógłby ją wspierać w jej ostatnich walkach z piekłem, ale pragnie również miłosiernego przyjaciela, który potrafiłby ją pocieszyć, umocnić i osłodzić smutki agonii. Kto lepiej niż św. Józef

może pełnić tak słodką i ważną posługę, skoro on sam otrzymał na łożu śmierci najpotężniejsze wsparcie i najczulsze dowody miłości od Jezusa i Maryi? Oni służyli mu własnymi rękami i pocieszali go miłością godną Człowieka-Boga i Jego najświętszej Matki; uzupełniali pomoc, której ich ubóstwo nie pozwalało mu udzielić, podwojonymi troskami, dowodami czułości, które porywały aniołów do podziwu. Józef, w ten sposób wspomagany i wspierany przez Jezusa i Maryję, umarł śmiercią, której nie należy nazywać śmiercią. To wśród ich pieśczęt zasnął snem pokoju. Przyjął śmierć łagodnie w ramionach życia, bez udręk i bez najmniejszego bólu.

Teraz przybrany Ojciec Jezusa, czysty małżonek Matki Bożej łaski, króluje w niebie w chwale, z pewnością niższej niż chwała Maryi, ale ozdobiony prerogatywami, które stawiają go ponad wszystkimi błogosławionymi; to stamtąd rozlewa na swoich wiernych sług, pogrążonych w okropnościach agonii, obfite łaski, które czerpie z zasług Tego, który był jego Synem na ziemi i który z upodobaniem go uwielbia w niebie. Jezus Chrystus, aby wynagrodzić św. Józefa za uratowanie mu życia poprzez uwolnienie go od gniewu Heroda, dał mu szczególną moc, by chronić umierających, którzy oddali się pod jego potężną opiekę, przed zasadzkami demona. Ojciec naszego sędziego, czyż mógłby nie mieć autorytetu, by go przebłagać i przywrócić do łaskawości? Zwycięzca duchów piekielnych, czyż nie będzie mógł ich oddalić i rozproszyc swoją obecnością? Uprzywilejowany najświętszą i najszczęśliwszą śmiercią, jaką można sobie wyobrazić, czyż nie przyjdzie ze swoją boską małżonką, by pomóc dobrze umrzeć wiernym chrześcijanom, którzy wzywają jego imienia? Syn Boży, mówi czcigodny Bernardyn z Bustis, mając klucze do rajów, dał jeden Maryi, a drugi św. Józefowi, aby mogli wprowadzić do nieba wszystkie swoje dzieci. Wystarczy przypomnieć naszemu Panu o usługach, jakie św. Józef mu oddał, mówi czcigodna Agnieszka od Jezusa, aby otrzymać wszystko, czego się pragnie od Bożej dobroci. Kilku świętych, dodaje anielski Doktor, otrzymało od Boga moc, by nam pomagać w pewnych szczególnych potrzebach; ale zasługa dostojnego Małżonka Maryi nie ma granic, rozciąga się na wszystkie nasze potrzeby, a wszyscy, którzy z ufnością uciekają się do niego, są pewni, że zostaną wysłuchani. Zwróćmy się zatem do tego błogosławionego Patriarchy, aby za jego wstawiennictwem otrzymać łaskę dobrej śmierci, tę tak cenną łaskę, koronę miłosierdzia Bożego, największy dowód Jego miłości i zadatek naszego wybrania. A ponieważ nie znamy naszego ostatniego dnia, nie pozwólmy, aby minął ani jeden dzień bez oddania mu jakiegoś pobożnego hołdu, aby zasłużyć na łaskę wytrwania, tak jak on, aż do ostatniego tchnienia naszego życia, w sprawiedliwości i miłości.

„Nigdy bym nie pomyślał, że śmierć jest tak słodka” – powiedział w swojej ostatniej godzinie uczony i pobożny Suarez, który napisał tak piękne strony na cześć

św. Józefa.

„Bardzo bałem się śmierci” – powiedział na swoim łożu boleści pobożny biskup Towarzystwa Maryi, mons. Douarre; „dziś już się jej nie boję. Od dziesięciu miesięcy rozważam o niej w mojej medytacji, a od dwudziestu pięciu lat modłę się do św. Józefa, aby wyprosił mi łaskę dobrej śmierci.” (Roczniki Propagandy Wiary, nr 133).

Twoje imię, o Józefie, jest dla nas niewyczerpanym źródłem łask; odtąd z naszego serca będzie częściej przychodzić na nasze usta, które będą je wymawiać z miłością całkowicie synowską. W naszych próbach będziemy wzywać go jako anioła pocieszyciela; w naszych cierpieniach jako zbawienną ulgę, która ukoji nasze bóle; w naszych walkach jako potężny bastion, który obroni nas przed strzałami naszych wrogów. A kiedy nadejdzie dla nas ten ostateczny moment, w którym dusza przejdzie z tej ziemskiej siedziby do wiecznych przybytków, jeśli w tej godzinie nasz język będzie miał jeszcze siłę, by wymówić twoje imię, oby, o Józefie, z twoim imieniem na ustach i z imionami Jezusa i Maryi wydać ostatnie tchnienie.

Przykład

Czcigodna siostra Prudencjana Zagnoni, słynna w zakonie św. Franciszka z powodu wybitności swoich cnót, mając przez całe życie wielkie nabożeństwo do św. Józefa, została nagrodzona w godzinie swojej śmierci najśłodsza łaską. Święty ukazał się jej i sam przyszedł, aby ulżyć jej w mękach ostatnich chwil, a na szczyt pocieszenia trzymał w ramionach Tego, który stanowi radość aniołów, piękno raj, życie niewinnych dusz: Dzieciątka Jezus. Nie da się wyrazić niewysłowionego szczęścia, którym zalało się serce świętej chorej. Wystarczy powiedzieć, że same zakonnice, które jej asystowały, były zdumione, widząc ją zwracającą się raz do św. Józefa, raz do jego Boskiego Syna; dziękując jednemu za to, że przyszedł ją odwiedzić, co było dla niej jak przedsmak raj; dziękując drugiemu za to, że przyszedł w tak uroczej postaci, aby zaprosić ją na ucztę weselną, którą przygotował w niebie dla swoich dziewiczych oblubienic. Gesty i spojrzenia chorej wskazywały, że św. Józef zrobił coś więcej; że dał jej Dzieciątka w ramiona, jakby dla przypomnienia tej swojej pobożnej służebnicy swoją błogosławioną śmierć w Nazarecie w ramionach Zbawiciela.
(Legenda Franciszkańska, 14 lutego).

Praktyka

Pobożni synowie Maryi i Józefa są zaproszeni do powtarzania każdego wieczoru, przed zaśnięciem, następujących pięknych inwokacji, z którymi związane są cenne łaski i wielkie odpusty:

Jezu, Józefie, Maryjo, oddaję wam z sercem moją duszę!

Jezu, Józefie, Maryjo, wspomóżcie mnie w ostatniej agonii!

Jezu, Józefie, Maryjo, niech moja dusza spocznie w pokoju z wami!

Trzysta dni odpustu za każdym razem, gdy pobożnie odmówi się te trzy akty strzeliste; sto dni za każdy z nich; odpusty te można ofiarować za dusze w czyśćcu. Odmawiać siedem boleści i siedem radości.

Pozdrowienie św. Józefa

Witaj, Józefie, pełen łaski; Jezus i Maryja są z tobą; błogosławionyś ty między wszystkimi ludźmi, i błogosławiony jest Jezus, owoc twojej czystej Małżonki.

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa i małżonku Błogosławionej Dziewicy Maryi, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

„Ave, Joseph, gratia plene, Iesu et Maria tecum; benedictus tu in hominibus, et benedictus fructus Sponsae tuae, Iesus.

„Sancte Ioseph, pater nutriti Iesu et Beatae Virginis Mariae sponse, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostrae. Amen.”

Medytacja na Święto św. Józefa (19 marca)

Św. Teresa wzorem ufności w św. Józefa

Jedną z chwał opatrnościowej misji św. Teresy w jej ostatnich czasach było szerzenie kultu św. Józefa w całym Kościele Katolickim. „Św. Teresa, mówi o. Patrignani, była jedną z najjaśniejszych gwiazd, jednym z najpiękniejszych diamentów w koronie św. Józefa. Została wzbudzona przez Boga, aby szerzyć nabożeństwo do czystego małżonka Maryi na całym świecie.”

Tą niebiańską stroną, na której jej serafickie pióro wychwalało św. Józefa i ukazywało jego moc u Boga, ona ożywiła ufność chrześcijan w błogosławionego Patriarchę, który nigdy nie jest wzywany na próżno.

Pozwólmy jej samej mówić.

„Wzięłam za adwokata i opiekuna chwalebne go św. Józefa i poleciłam się mu z największą gorliwością. Jego pomoc objawiła się widocznie. Ten czuły ojciec mojej duszy, ten ukochany opiekun, pospieszył, aby wydobyć mnie ze stanu, w którym marniało moje ciało; tak jak uwolnił mnie od większych i innego rodzaju niebezpieczeństw, które zagrażały mojemu honorowi i mojemu wiecznemu zbawieniu. Na szczyt szczęścia zawsze wystuchiwał mnie ponad moje modlitwy i moje nadzieje. Nie pamiętam, abym dotąd prosiła o łaskę, której bym nie otrzymała. Jakiż widok przedstawiłabym waszym oczom, gdybym mogła opowiedzieć o niezliczonych łaskach, którymi Bóg mnie obdarzył, i o niebezpieczeństwach, zarówno duszy, jak i ciała, od których zostałam uwolniona za pośrednictwem tego

wielkiego świętego! Najwyższy udziela innym świętym jedynie łaski wspierania nas w takiej czy innej potrzebie; ale chwalebny św. Józef, wiem to z doświadczenia, rozciąga swoją moc na wszystkie nasze potrzeby. Nasz Pan chce przez to dać nam do zrozumienia, że w taki sam sposób, w jaki był mu poddany na tej ziemi wygnania, uznając w nim autorytet przybranego ojca i zarządcy, tak samo w niebie z upodobaniem spełnia jego wolę, wysłuchując wszystkich jego próśb. Wiele osób, którym radziłam polecić się temu niezrównanemu opiekunowi, również tego doświadczyło; dlatego liczba dusz, które go czczą, rośnie, a szczęśliwy sukces jego pośrednictwa każdego dnia potwierdza prawdę moich słów. W dniu jego święta okazywałam całą gorliwość, na jaką mnie stać było, bardziej z próżności niż z pobożności; chciałam, aby to święto obchodzono z największą pompą i z najbardziej elegancką starannością. W tym moja intencja była słuszna, to prawda, ale oto nieprzyjemna strona: przy najmniejszym dobrym uczynku dokonany z pomocą Bożej łaski, popełniałam nieskończoną ilość niedoskonałości i wad; natomiast w przypadku zła, wyszukania i próżności, miałam w sobie zadziwiającą bystrość i aktywność. Niech Pan mi to wybaczy!

Znając dziś z długiego doświadczenia cudowną moc św. Józefa u Boga, chciałam wszystkich przekonać, aby czcili go szczególnym kultem. Dotąd zawsze widziałam, że osoby, które mają dla niego prawdziwe nabożeństwo, poparte czynami, postępują w cnocie; ponieważ ten niebiański opiekun w cudowny sposób sprzyja duchowemu rozwojowi dusz, które się do niego uciekają. Od wielu lat, w dniu jego święta, proszę go o szczególną łaskę i nigdy mi jej nie odmówił. Jeśli z powodu jakiejś niedoskonałości moja prośba oddalała się od celu chwały Bożej, on prostował ją w taki sposób, że przynosiła mi większe dobro.

Gdybym miała autorytet do pisania, z jaką czystą przyjemnością opowiadałabym szczegółowo o łaskach, za które tak wiele osób, podobnie jak ja, jest dłużnikami tego wielkiego Świętego; z pewnością bym to zrobiła. Ale niech mi wystarczy błagać na miłość Bożą tych, którzy mi nie wierzą, aby spróbowali; a zobaczą, jak korzystne jest polecanie się temu wielkiemu Patriarsze i czczenie go w szczególny sposób. Osoby praktykujące modlitwę myślą powinny zawsze kochać go z synowską czułością. Co do mnie, nie wiem, jak można kontemplować Królową Aniołów, która z macierzyńską troską opiekuje się Dzieciątkiem Jezus, nie dziękując jednocześnie jej czystemu Oblubieńcowi za doskonałą troskę, z jaką wspierał Matkę i Syna. Ci, którzy nie znajdują nikogo, kto by ich nauczył modlitwy, niech wezmą tego podziwu godnego świętego za nauczyciela, a pod jego kierownictwem niech nie boją się zbłądzić. Niech Bóg sprawi, abym ja sama nie zbłądziła, ośmielając się mówić o nim!

Na przykładzie świętej Teresy, pomimo wszystkich waszych nędz i niedoskonałości, zwróćcie się z ufnością do św. Józefa, o pobożne dusze; proście za

jego potężnym wstawiennictwem o łaski, których potrzebujecie: łaskę nawrócenia, łaskę odnowy duchowej, łaskę dobrej śmierci. Kiedy narody, nękanie głodem, zwracały się do króla Egiptu po pszenicę, ten książę odsyłał ich do Józefa, którego ustanowił szafarzem wszystkich bogactw swojego królestwa. Również do Józefa, swojego pierwszego ministra, Zbawiciel nas odsyła, aby pewniej uzyskać, za jego wstawiennictwem, łaski, które są nam potrzebne: *Ite ad Joseph*; uciekajmy się do niego z niezachwianą ufnością, że otrzymamy to, o co prosimy. On jest ulubieńcem Króla nieba, któremu musimy się podobać, jeśli chcemy być dobrze przyjęci przez Boski majestat; on jest ojcem, którego musimy sobie zjednać, aby móc uzyskać jakąś łaskę od Syna; on jest zarządcą jego domu, który musi przedstawić nasze prośby, aby spodobały się panu; on jest najlepszym i najbardziej miłosiernym adwokatem, którego możemy zatrudnić u jego oblubienicy, aby bronić naszej sprawy przed Jezusem Chrystusem, pojednać nas z nim i przywrócić nas do jego łask aż do ostatniego tchnienia.

Idźcie więc do Józefa, aby wstawiał się za wami. Wszyscy chrześcijanie znajdują w życiu tego wielkiego Patriarchy wielkie powody do ufności. Szlachetni i bogaci powinni, modląc się, pamiętać, że święty Józef jest prawnukiem patriarchów i królów; ubodzy niech pamiętają, że żył jak oni w ubóstwie; rzemieślnicy, że nieustannie pracował jak prosty rzemieślnik; osoby dziewicze, że przez całe życie zachował najdoskonalszą czystość i został wybrany przez Boga na stróża i opiekuna Królowej dziewic; osoby zamężne, że był głową najdostojniejszej rodziny, jaka kiedykolwiek mogła istnieć; dzieci, że był przybranym ojcem Jezusa, opiekunem i wychowawcą jego dzieciństwa; kapłani, że często miał wielkie szczęście nosić Jezusa na rękach, a nawet ofiarował Ojcu wiecznemu pierwociny krwi Zbawiciela w dniu obrzezania; osoby zakonne, że uświęcił swoją samotność w Nazarecie praktykowaniem najdoskonalszych cnót i pobożnymi rozmowami z Jezusem i Maryją.

Od tego, który zasiada na tronie, aż po tego, kto, aby żyć, musi żebrac o chleb, wszyscy znajdują w jego zasługach powody do nadziei, w jego wielkości potężne motywy do czczenia go, a w jego cnotach rzeczy do naśladowania.

Przykład

Św. Józef jest tak wielki, że czasami wysłuchuje nawet tych, którzy modlą się do niego mechanicznie, bez formalnego zamiaru uzyskania jakiejś łaski. Kilka lat temu pewien biedny młodzieniec z Turynu, który nie miał żadnych zasad religijnych, kupiwszy paczkę tytoniu, chciał przeczytać kawałek papieru, w którym mu go dano; była tam modlitwa do św. Józefa o dobrą śmierć. Dobry młodzieniec z trudem rozumiał jej sens, a jednak był tak wzruszony, że nie mógł się od niej oderwać; więc jego towarzysze, z ciekawości, chcieli zobaczyć ten kawałek papieru, ale on go ukrył

i zaczął się z nimi bawić. Był jednak niecierpliwy, aby ponownie przeczytać tę modlitwę, tak wielka była niewysłowiona słodycz, którą poczuł, czytając to po raz pierwszy. Przeczytawszy ją kilka razy, znał ją już na pamięć i recytował bez zastanowienia.

Św. Józef nie pozostał obojętny na ten mimowolny hołd; dotknął serca tego biednego młodzieńca, który, zgłosiwszy się do księdza, który zbiera i poucza opuszczonych młodych ludzi, został przez niego przyprowadzony do Boga. Dobry młodzieniec odpowiedział na łaskę. Miał czas, aby nauczyć się religii, którą dotąd zaniedbywał; mógł dobrze odbyć spowiedź i komunię, ale wkrótce potem zachorował i zmarł pocieszony, chwając i wzywając imienia św. Józefa.

Praktyka

Nie kończ dnia bez prośby do Boga, za wstawiennictwem św. Józefa, o łaskę, której najbardziej potrzebujesz.

Medytacja na święto Patronalne św. Józefa (Trzecia niedziela po Wielkanocy)

Św. Józef miał udział w najważniejszym dziele, jakie kiedykolwiek zostało dokonane. Rządził Świętą Rodziną z taką roztropnością, jak i wiernością. Był stróżem tego, który rządzi wszystkimi stworzonymi istotami; anioł wielkiej rady pełnił wobec niego służbę, jaką nasi aniołowie stróżowie pełnią wobec nas; jest stróżem Zbawiciela świata, ocaliwszy go od tysiąca niebezpieczeństw; panem Pana; przełożonym Króla i Królowej nieba; ich opiekunem, ich żywicielem, ich przewodnikiem, ich przyjacielem, ich obrońcą. Miał tę przewagę, jak zauważają święci doktorzy, że jego troski, jego praca i jego starania miały za bezpośredni przedmiot uwielbioną osobę Zbawiciela. Ci, którzy karmią Jezusa Chrystusa w ubogich, którzy są jego cierpiącymi członkami, zasługują na wielką nagrodę, a Duch Święty obiecuje im obfitość dóbr doczesnych i wiecznych; ale nic nie jest porównywalne z chwałą i szczęściem św. Józefa, który rzeczywiście karmił samego Syna Bożego, i któremu Pan mógł naprawdę powiedzieć, bardziej niż każdemu innemu człowiekowi: Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić; byłem sierotą, a przyjęliście mnie.

Jeśli Bóg obiecał dawniej dać ludziom, którzy przyjmą Proroka, w imię Proroka, nagrodę należną samemu Prorokowi, czyż nie jest On zobowiązany tym samym prawem dać Józefowi, który przyjął Boga w imię Boga, nagrody godne wielkości Boga?

Czyż prawo naturalne, rozum i świętość Józefa nie wymagają, aby Nasz Pan

posadził tego świętego Patriarchę na tronie najbliższej sobie po tronie jego dostojnej Matki? Cała władza została dana Synowi Bożemu zarówno w niebie, jak i na ziemi; a w królestwie chwały czyż mogliby być słudzy pośredniczący między jego Ojcem a nim? Czy można wierzyć, że umiłowany Zbawiciel umieścił daleko od siebie Świętego, który go przez trzydzieści lat gościł w swoim domu, który tak często nosił go na rękach, który kochał go tak czułą i stałą miłością?

Maryja jest władczynią niebios, *Regina coeli*; a w imperium tej dostojnej Królowej czyż byłby ktoś ponad jej czystym Oblubieńcem? Byli zbyt zjednoczeni na ziemi, aby być rozdzielonymi w wieczności. Jeśli, na mocy Boskiego przybrania, mamy nadzieję, że pewnego dnia będziemy mogli ujrzeć Boga bez zasłony i cieszyć się podobną do jego chwałą, jakaż jeszcze wspanialsza nagroda musi być zarezerwowana dla tego, który został wybrany na ojca jedyne Syna Bożego?

Powiedz nam, o błogosławiony Józefie, powiedz nam o honorach, jakie Jezus, twój przybrany syn, oddaje ci w obecności Aniołów i Błogosławionych, sadzając cię w niebie na tronie chwały, który sam dla ciebie uformował. Jakież niewysłowione pocieszenie wypełniło twoje serce, gdy usłyszałeś z jego Boskich ust te cudowne słowa:

„Przyjdź, ojcze mój, przyjdź triumfować w królestwie, które zostało ci przygotowane od początku świata; przyjdź cieszyć się szczęściem, na które zasłużyłeś długimi i mozolnymi służbami, które mi oddałeś, nie tylko w osobie najmniejszych z moich braci, ale mnie samemu. Przyjąłeś mnie do swego domu, gdy opuściwszy niebo, żyłem jako obcy i sierota wśród ludzi; a ja teraz, uwolniwszy cię z twojego wygnania, chcę dać ci stałe mieszkanie, miejsce honoru w ojczyźnie niebieskiej; odziałeś moje ciało wystawione na surowość pór roku w szaty i ubrania, a ja odzieję cię w najpiękniejsze ozdoby mojej chwały; karmiłeś mnie owocem swoich potów, gdy byłem głodny, a ja nasycę cię wiecznymi rozkoszami, którymi moi wybrani obficie się delektują na ucztach Baranka Niepokalanego; dałeś mi pić, gdy byłem spragniony, a ja ugaszę twoje pragnienie na wieki w potokach Boskich radości; często znosiłeś ciężar trudów i znoju, aby zapewnić mi utrzymanie, a ja sprawię, że odtąd będziesz cieszył się nieskończonym odpoczynkiem w trwałej i niewypowiedzianej słodyczy; przyjdź więc, przyjdź, mój umiłowany, przyjdź objąć w posiadanie wszystkie te dobra.”

Po tym pełnym miłości zaproszeniu, czyż nie jest prawdopodobne, że Jezus, zwracając się do swego Ojca niebieskiego i przedstawiając mu świętego Józefa, powiedział mu – ale z większą czułością, niż młody Tobiasz mówił o swoim przewodniku, archaniele Rafale, którego jeszcze nie znał: Ojcze mój, jaką nagrodę damy temu człowiekowi, która mogłaby dorównać dobrym usługom, które od niego otrzymałem? Był stróżem i obrońcą dziewictwa mojej Matki; uczynił mi kołyskę w

dniu moich narodzin; zaprowadził mnie do Egiptu, aby uwolnić mnie od bogobójczej furii Heroda; wychował mnie z największą troską, kochał mnie i obsypał wszelkiego rodzaju dobrami; *Bonis omnibus per eum repleti sumus*. Co mu damy?

Wielki Boże, który bierzesz udział w zobowiązaniach, które Wcielone Słowo uważa, że ma wobec św. Józefa; dobroci najwyższa, która nigdy nie dajesz się przewyższyć w hojności swoim stworzeniom; Boże nieba, który obiecałeś swoją chwałę tym, którzy w twoje imię dają szklanekę wody biednemu żebrakowi, jakież świadectwo wdzięczności nie oddasz wielkiemu Patriarsze? Ojczyźnie wszelkiej dobroci, czyż nie wynagrodzisz wierności i roztropności tego błogosławionego sługi, dając mu połowę swoich dóbr i wolność rozporządzania nimi na korzyść tych, którzy go czczą i wzywają? A ty, o Jezu, jedyny Synu Boży, najdoskonalsza idea doskonałej wdzięczności, co oddasz temu, od którego otrzymałeś tyle honoru i tyle dóbr? Wierny swojej obietnicy: *Dawajcie, a będzie wam dane; będzie wam wysypane do zanadru miarą dobrą, ubitą, potrząśniętą i przepelnioną*, oddasz mu pałac w niebie za dom na ziemi, łono Boga za łono człowieka, chwałę wieczną za honory doczesne, swoje serce za jego, wreszcie miłość za miłość.

Spraw, o błogosławiony Józefie, abyśmy mogli mieć udział we wszystkich tych dobrach, które wieńczą twoje zasługi i w obfitych radościach, które wypełniają twoje serce, po tym, jak przyczynimy się ze wszystkich naszych sił do chwały, którą Bóg ci przeznaczył i którą jesteśmy zobowiązani ci oddać.

Przykład

Następujący fakt został nam opowiedziany przez dyrektora kolegium Ojców Marystów: „Niedawno pewien dobry młodzieniec, pełen wielkiej woli, ale pozbawiony talentu do nauki, zgłosił się do mnie, abym nauczył go sposobu, jak uczyć się z pożytkiem. Wiara była bardzo żywa w tym młodym sercu. – Ja, powiedział mi, bardzo dobrze pogodziłbym się z zajmowaniem zawsze ostatniego miejsca, ale bardzo cierpię z powodu moich krewnych, którzy są niezadowoleni i nie mogą uwierzyć, że się uczę; ale Bóg jest moim świadkiem, że robię, co w mojej mocy. – Synu mój, odpowiedziałem mu, czy znasz nabożeństwo do świętego Józefa? – Jeszcze nie, Ojczyźnie mój. – Chcesz, żebym ci o nim opowiedział? – Oddajesz mi przysługę. – I opowiedziałem mu o niektórych cechach mocy i dobroci św. Józefa, których sam byłem świadkiem. Oto serce pobożnego ucznia otwarte na ufność. Rozpoczęliśmy razem nowennę do św. Józefa, aby uzyskać te tak słusznie upragnione sukcesy. Nowenna jeszcze się nie skończyła, gdy młodzieniec, mając do wykonania tłumaczenie z łaciny (była to część, w której był najstabszy), wykonał je tak doskonale, że nie popełnił ani jednego błędu w swojej pracy. Wtedy natychmiast przyszedł do mnie, aby powiedzieć: Ojczyźnie, św. Józef już nas wysłuchał; zrobiłem

moje tłumaczenie bardzo dobrze, jestem pewien, że jestem pierwszy lub drugi; i nie mylił się. Następnego dnia, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, został ogłoszony drugim w swojej klasie, a nie minął miesiąc, a był już pierwszy. Pod koniec roku pierwsza nagroda i piękny wieniec ucieszyły pobożnego ucznia i jego dobrych krewnych; i przez cztery kolejne lata obserwowano to samo cudowne zjawisko opieki ze strony św. Józefa na rzecz jego wiernego sługi. „Jestem szczęśliwy, Ojcze, – mówił mi ten wdzięczny młodzieniec, – jestem szczęśliwy, że tak kocham św. Józefa; jestem pewien, że pewnego dnia będę mu również dłużnikiem mojej wytrwałości i mojego zbawienia.” Nie mylił się w swoich nadziejach; był najśłodsza pociechą swojej rodziny, po tym, jak zbudował swoich nauczycieli.” (Fakt ten został potwierdzony przez wszystkich profesorów i licznych uczniów tego kolegium.)

Praktyka

Odnowić dziś poświęcenie się św. Józefowi.

ks. Hugueta, tłumaczenie Giuseppiny Pellico

Wydanie drugie

Turyń, Druk. Oratorium św. Franciszka Salezego, 1867

Z aprobatą kościelną.